Należytość pocztowa opłac. gotówką. Dla Członków Związku bezpłatnie.

Wiadomości GRAFICZNE

ROK XXXIV NR 4
KWIECIEŃ 1948

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Redaguje Komitet. Wydawca Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf. w Polsce, Kraków, Karmelicka 34

Święto Zjednoczenia

Od długiego szeregu lat obchodzi świat pracy swe doroczne święto 1 Maja. W dniu tym dokonywaliśmy generalnego przeglądu naszych sił, demonstrując dalszą gotowość do prowadzenia nieubłaganej walki o wyzwolenie klasy pracującej spod ucisku kapitalistycznego. I umacnialiśmy się w wierze, iż nadejdzie dzień wyzwolenia, iż nadejdzie dzień, w którym klasa pracująca ujmie władzę w swe ręce i zrealizuje hasła podkreślane na 1-Majowych transparentach.

I trwaliśmy nadal w walce, wzywając jak najszersze rzesze pracownicze do wstępowania w nasze szeregi, do jednoczenia się w robotniczych organizacjach zawodowych i politycznych. Powoli wprawdzie lecz stale rosła nasza siła. Dojrzewały umysły proletariatu miast i wsi do zrozumienia wielkiej treści, ujętej w haśle: „W jedności siła".

Nadeszły wreszcie wielkie dni klęski kapitalistycznego ustroju. Nadszedł dzień, w którym władza, po zwycięskim zakończeniu walki z hitleryzmem i wyzwoleniu ziem naszych spod okupacji, przeszła w ręce ludu pracującego. — W tym samym momencie wróciły do Polski stare piastowskie ziemie zachodnie. To też dzień 1 Maja 1945 roku był nie tylko świętem zwycięstwa, ale zarazem świętem zjednoczenia polskich ziem zachodnich z Macierzą.

Minął dalszy rok w historii ruchu robotniczego. Rok żmudnej pracy na pierwszym etapie odbudowy kraju i budowy podstaw Polski Ludowej. W ruchu zawodowym był to rok intensywnej pracy nad budową jednolitych związków zawodowych. Dzień 1 Maja 1946 roku był dla nas również wielkim świętem zjednoczonej organizacji zawodowej.

I w roku następnym dzień 1 Maja był świętem radości z dokonanego zjednoczenia sił demokratycznych przy urnach wyborczych. Zjednoczenie to dało Polsce Ludowej pierwszy konstytucyjny Sejm, w całości niemal oparty o szerokie rzesze proletariatu. Był to zarazem dzień święta całkowitego zjednoczenia robotników, pracującej inteligencji i chłopów.

Obecnie zbliża się znów dzień 1 Maja. Zbiega się on z początkiem nowego etapu w rozwoju polskiego ruchu robotniczego. Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza postanowiły zlikwidować dotychczasowe rozdwojenie polskiej klasy pracującej. Rezygnując z własnych ambicji partyjnych i niektórych tradycji, postanowiły stworzyć jedność organiczną, łącząc się we wspólnej, nowej partii klasy pracującej.

Znaczenie tej decyzji podkreślają dobitnie w swych przemówieniach czołowi przedstawiciele obu partii, tow. J. Cyrankiewicz, sekretarz generalny CKW PPS i tow. Wł. Gomółka-Wiesław, sekretarz generalny KC PPR. Wskazują, iż tak jak jednolity front był podstawowym warunkiem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, tak też tymbardziej całkowite zjednoczenie klasy robotniczej, pozwoli sojusz ten, będący podstawą rozwoju Polski Ludowej, jeszcze bardziej zacieśnić.

Przyszła partia, która powstanie ze zjednoczenia PPR i PPS, skupi w swych szeregach najbardziej świadomą i ofiarną część klasy robotniczej i całego świata pracy, będzie partią zahartowanych budowniczych i bojowników Polski Ludowej, poprowadzi masy pracujące do nowych zwycięstw i lepszego jutra. Będzie ona czołową partią Narodu Polskiego, współpracującą z innymi stronnictwami demokratycznymi, wzmocni sojusz robotniczo-chłopski, pogłębi konsolidację całego obozu demokratycznego, wzmoże twórcze wysiłki Narodu w pracy i walce o bezpieczeństwo, rozwój i wielkość Polski.

Dla organizacji zawodowych decyzja centralnych władz partyjnych oznacza ponadto dalsze wzmocnienie jedności w szeregach związków zawodowych. Różnice zdań poszczególnych grup partyjnych w łonie związku, powodujące czasem nieporozumienia, zostaną całkowicie wyeliminowane. Pozwoli to na dalsze poważne uaktywnienie działalności związku, szczególnie ułatwiając pracę Zarządów Okręgów, Oddziałów i Sekcji.

Z pełnym uznaniem przyjmujemy decyzję władz partyjnych, widząc w niej najbardziej przekonywujący dowód szczerych chęci do pracy dla dobra nie tylko członków jednej partii, ale całego Narodu i Państwa. Wprawdzie data połączenia się obu partii nie została jeszcze ustalona. Będzie to jednak tylko data dopełnienia formalności. Wypowiedzi czołowych przedstawicieli obu partii oraz coraz liczniejsze głosy z terenu świadczą, iż faktyczne połączenie już nastąpiło. Nastąpiło ono bowiem w umysłach szerokich rzesz pracowniczych, stanowiących podstawę nowej zjednoczonej partii klasy pracującej. To też tegoroczne święto 1 Maja będzie wielkim świętem zjednoczenia klasy pracującej na najważniejszym odcinku życia społeczeństwa.

To wielkie wydarzenie nie może nam jednak zaciemniać innych haseł, które podkreślimy w 1-Majowych uroczystościach. Niezmienione pozostają hasła dalszej walki z niedobitkami rodzimej reakcji, wzmożenia wysiłków w dziele odbudowy kraju i utrwalenia demokratycznego ustroju. Silniej niż kiedykolwiek podkreślać będziemy konieczność wzmożenia wydajności pracy, usprawnienia jej organizacji i rozpowszechnienia współzawodnictwa pracy.

W dniu tym raz jeszcze podkreślimy naszą niezłomną solidarnośc z tymi Narodami świata, które dążą do zapewnienia trwałego pokoju. Prześlemy braterskie pozdrowienia i życzenia bohaterskim towarzyszom Grecji i Hiszpanii oraz tych wszystkich Narodów, które stoją w twardej walce z faszyzmem.

Dzień 1 Maja będzie więc nie tylko świętem radości, ale również świętem, rozpoczynającym nowy dalszy etap pracy, poświęcenia i walki. Masowy nasz udział we wszystkich organizowanych w tym dniu uroczystościach i imprezach kulturalno-oświatowych oraz sportowych, będzie najwymowniejszym dowodem naszej solidarności z klasą pracującą i naszych najszczerszych chęci dalszego udziału w pracy nad odbudową kraju i utrwaleniem niepodległości i dobrobytu Polski Ludowej.

Wu-Ka.

Przez gospodarkę planową i współzawodnictwo pracy do odbudowy gospodarczej Polski, dobrobytu mas i socjalizmu.

Podstawy ideologiczne i nowe wskazania
w zawodzie składacza

Nowoczesny rozwój przemysłu graficznego ujął sztuce drukarskiej wiele z jej czarodziejskich tajników, które otaczały ją przez kilka wieków nimbem tajemniczości.

Mimo to mało jest obecnie zawodów wymagających od swych mistrzów i pomocników tak wprawnej i zręcznej pracy technicznej, złączonej nierozerwalnie z uduchowionym poczuciem piękna i artystycznego smaku, jak właśnie sztuka drukarska.

Najnowsze zdobycze i udoskonalenia techniczne maszyn drukarskich i maszyn do składania usprawniają wprawdzie i przyspieszają produktywną pracę w drukarstwie ale bez intuicyjnej siły dynamicznej dzielnego drukarza czy składacza, praca maszyn będzie tylko pracą połowiczną. Dlatego też różni się nasz zawód zasadniczo od wielu innych tym, że obok zręcznej i wprawnej pracy rąk, potrzebny mu jest bogaty zasób wiedzy ogólnej, zmysłu artystycznego i poczucia prawdziwego piękna. Te przymioty są udziałem indywidualnej dzielności i przez nic innego zastąpione być nie mogą.

Zawód drukarski, którego celem jest pomnażanie książek i druków wszelkiego rodzaju — przez zestaw i druk, może tylko pobieżnemu obserwatorowi wydawać się zadaniem, nie wymagającym nadzwyczajnych zdolności. W pojedynczym wypadku przy podziale sztuki drukarskiej na działy, co stworzyło jakby specjalistów w pewnej dziedzinie, można by ostatecznie nie negować powyższego twierdzenia; wziąwszy jednak zawód drukarski, a zwłaszcza zawód składacza — bo o nim będzie zasadniczo tylko mowa w niniejszym artykule — jako całość, otwiera się przed nim obszar o tak wielkim horyzoncie działania, że stwarza on sam w sobie fundamentalne podstawy do zbiorowego życia zawodowego i organizacyjnego w połączeniu z piękną i wszechstronną pracą składacza czcionek.

Omawiając pracę składacza ręcznego z pominięciem maszyn do składania, stwierdzić trzeba, że poza pewnymi udoskonaleniami pobocznymi i technicznymi, zasada pracy składacza od wieków w niczem się nie zmieniła. Jest jeszcze to samo kolejne chwytanie i ustawianie w słowa i wiersze luźnych czcionek, to samo justowanie wierszy, to samo wykańczanie, wywiązywanie i rozstawianie kolumn, to samo ustalanie formatu i zaklinianie formy jak kiedyś.

A jednak nie jest to już to samo.

Przyjrzyjmy się dokładnie czcionce a zauważymy nie tylko szczegółowy i delikatny jej obrazek ale także zasadniczą zmianę w budowie słupka czcionki. Twierdzimy również, że różnoraka wielkość czcionek według nadzwyczaj dokładnego porządku ze sobą się zgadza; że wysokość i linia pisma ustalone są przez znane i rozpowszechnione prawidła wymiarowe; że justunek, reglety, sztabiki i w ogóle wszelki materiał wypełniający ujęty jest w jednolity i szczegółowy system zgadzający się z czcionkami z taką dokładnością, o jakiej nasi prapramistrze nie mieli pojęcia.

Przypatrzmy się gotowym pracom opuszczającym w dzisiejszych czasach drukarnię i porównajmy je z dziełami drukarskimi, które powstały tylko o jeden wiek wcześniej, a uderzy nas ogromna różnica w zasadach układu zestawu, i postęp na tym polu. Oczywiście, niejedna zwykła książka nie jest może lepiej wykonana od dawnych dzieł — niestety — czasem nawet gorzej. Uwzględniając jednak przejrzystość układu kolumn tytułowych i tekstowych współczesnej książki, wziąwszy do ręki dzieło naukowe z szeregiem tabel i formułek, lub też nowoczesny słownik, rozkład jazdy, firmowy katalog z szeregiem ilustracyj i tabelek cennikowych czy też wreszcie najróżnorodniejsze drobne prace drukarskie, objęte wspólnym mianem „akcydensów", — uderzy nas ogromny przewrót w ogólnym dążeniu do zmodernizowania sztuki drukarskiej.

Ten zasadniczy przewrót i nowe linie ideowe w grafice nie są następstwem szybkiego rozwoju techniki i mechanizacji środków pomocniczych w drukarstwie lecz przede wszystkim sukcesem uduchowionej pracy postępowego drukarza-składacza.

Postępowanie przy składaniu jest u podstaw to samo, co przed setkami lat, jedynie prace przekazywane obecnie składaczowi są inne i nadzwyczaj rozmaite, przez co mniejsze stawia się składaczowi wymagania w pracy rąk a większe w umysłowym i duchowym opanowaniu zawodu.

Dzisiaj wymaga się od każdego dzieła drukarskiego, aby było estetyczne i przejrzyste a czytelnik mógł bez trudności, po pobieżnym obejrzeniu, poznać jego treść; każda praca musi być potraktowana według jej charakteru i przeznaczenia.

Napisany wzór (manuskrypt) jest tylko mglistym obrazem mającego powstać druku. Składaczowi nie pozostaje już tylko do wykonania to skromne zadanie składania zwykłych wierszy, a równe kolumny, ale musi on całą treść często w bardzo szczupłych ramach, lecz o wybitnym charakterze czcionkach, efektownie rozmieścić i szczegółowo opracować.

Odnosi się to nie tylko do zwykłej strony graficznej jakiejbądź książki, lecz przede wszystkim do wszystkich druków, jak: gazety, czasopisma, tabele, akcydensowe zestawy różnego rodzaju i formatów, przy czym nie można tu pominąć zwykłego zestawu maszynowego.

Najlepszą nauką w jakimbądź zawodzie jest praca sama. Przygotowana wiedza nie może jednak tu być niedoceniana —, jest ona przy dzisiejszej wielopostaciowości i coraz większym podziale pracy drukarskiej na działy, bardziej potrzebną, niż kiedyś. Dawniej, jeszcze około 100 lat wstecz, było zupełnie zrozumiałym, że zestaw dzieła czy książki był wykonany przez jedną parę rąk. Od początku do końca była książka przeważnie dziełem jednego składacza, a uczeń był raczej świadkiem i biernym obserwatorem powstającej pracy, aniżeli czynnym jej współtwórcą. Szczupłość dawniejszych zakładów drukarskich, w których nie rzadko składalnia i tłocznia stanowiły jeden objekt, oraz powolne tempo pracy, dawały pojedyńczemu pracownikowi możność wniknięcia we wszystkie szczegóły drukarskiej sztuki.

I to w obecnych czasach się zmieniło.

Podział drukarstwa na poszczególne działy znalazł tutaj, tak samo jak w innych zawodach, pełne zastosowanie. Składacz maszynowy, któremu powierzono dzisiaj w najszerszym zakresie produkcję gładkiego zestawu dla dzieł i czasopism, musi koniecznie posiadać pełne kwalifikacje składacza ręcznego, lecz z maszyną również być musi złączony pełnym zaufaniem i szczegółowo znać powinien stronę techniczną swej maszyny.

W składalni do składacza ręcznego należy łamanie dzieł i czasopism, składanie ogłoszeń, akcydensów wszelkiego rodzaju, tabel i rzadziej już nut muzycznych. Wszystkie te czynności stały się niejako specjalnością, tworząc specjalistów w danej dziedzinie.

Podobnie ma się rzecz w hali maszyn, która często jest tak od składalni odseparowana, że składacz w wyjątkowych tylko wypadkach może do niej wchodzić. Wszystko to ma dla usprawnienia i przyspieszenia pracy wielkie znaczenie, lecz prowadzi zarazem do jednostronnego i szablonowego kierunku w nauce pojedyńczego ucznia, przez co poziom kształcenia nowych fachowców jest dość niski.

W takich okolicznościach rzadko jest możliwym, aby w większych przedsiębiorstwach zatrudniony uczeń czy pomocnik mógł wniknąć szczegółowo we wszystkie dziedziny swego zawodu. Postępowy pomocnik będzie dążył, — zwłaszcza w młodych latach — do wykorzystania wszystkich okazji, nadających się do pogłębienia i uzupełnienia wiedzy fachowej i ogólnej. Mając na względzie jeden cel: „stale się ulepszać" — doprowadzi on do świadomego czy nieświadomego rozszerzenia swego horyzontu myślowego tak w wiedzy ogólnej jak i w czynnościach technicznych i ugruntowania w szczegółach całego zasobu wiedzy fachowej.

Wędrówki zawodowe młodych adeptów sztuki drukarskiej pielęgnowane bardzo w ubiegłym stuleciu, byłyby w obecnych czasach bardziej pożądane. Pocieszającym jest fakt, że sprawa ta przybiera na znaczeniu.

Mimo tego nawet postępowy pracownik posiadać będzie pewne braki i niedociągnięcia w gruntownym poznaniu zasad i prawideł fachowych, jeżeli swe dokształcenie zawodowe oprze tylko na pracy przy warsztacie. Nie rzadko znaleźć się przez to może w położeniu bardzo nieprzyjemnym, kiedy będzie miał wykonać pracę, do której nie jest przygotowany.

Te braki w wiedzy zawodowej i ogólnej najlepiej wypełnić samokształceniem się poza normalną pracą, a kto szczerze tego pragnie, znajdzie na to dość czasu i okoliczności.

Na cel i skuteczność takiego kształcenia różne będą poglądy. Pozostając jednak tylko przy zawodzie składacza, a zauważmy jaki ogrom wiedzy jest tu do opanowania. Przeciętny składacz nie koniecznie musi wiedzieć, jak powstaje czcionka. Inaczej jednak będzie traktował swój materiał i z większą pieczołowitością będzie go pielęgnował ten, kto zna ciekawy i nadzwyczaj precyzyjny proces produkcji materiału drukarskiego,

Święto Pracy

Zerwane pęta skrwawionej Ojczyzny —
Prysły kajdany co w Jej ciało wrosły —
Pracą ofiarną leczmy rany, blizny,
A w dniu dzisiejszym wznieśmy okrzyk wzniosły:

Naprzód! do pracy! kuj Ojczyznę Nową
Młotem współpracy! Spojeni w jedności;
Ojczyznę dźwigaj czynem, a nie mową,
A nigdy więcej nie stracisz Wolności!

M. Przyb. (N. Ruda)

aniżeli ten, co o tym nie ma żadnego pojęcia. Poza tym pełna wartość znajomości materiału czcionkowego okaże się dopiero wtedy, gdy dany składacz zadecydować ma o nabyciu nowych kampletów i uzupełnieniu braków w składalni.

To samo dotyczy ustalania formatów, ilustrowania i ozdabiania dzieł i w ogóle wszystkich czynności związanych bezpośrednio lub pośrednio z zawodem składacza.

Rożne rodzaje pracy składacza spowodowały utworzenie specjalnych działów w tym zawodzie. Działy te zostały przez jednych sprawniej i dokładniej opanowane, przez drugich zaś słabiej. Zrozumiałym jest, że dzielny składacz akcydensowy, może być kiepskim składaczem języków obcych i na odwrót. Dzielny metrampaż może okazać się kiepskim składaczem tabel itp. Wiedza ogólna i smak artystyczny oraz pełne i wszechstronne kwalifikacje zawódowe rzadko są udziałem jednej osoby. Każdy jednak składacz wiedzieć winien tyle o poszczególnych działach i zasadach pracy w nich, że w nieprzewidzianym wypadku będzie zawsze gotów bez obcej pomocy każdą pracę fachowo wykonać.

Jeszcze pod koniec ubiegłego wieku wymagano od składacza znajomości składania w językach obcych — zwłaszcza łaciny i greckiego — i od tego uwarunkowane było przyjęcie go do pracy w poważniejszym zakładzie. Dzisiaj się to zmieniło i jest nawet niepotrzebne poza nielicznymi wyjątkami. W warunkach obecnych praca sama w sobie pogłębia mimochodem wiedzę każdego drukarza, nie nastręczając tych trudności, co dawniej. Mimo to każdy młody składacz dążyć winien chociaż do pobieżnego poznania zasad składania obcych języków, a przede wszystkim języków tzw. światowych i najbliższych naszej psychice narodowej języków słowiańskich.

Składanie w języku obcym nie nastręcza tyle trudności, jakby się mogło wydawać, za wyjątkiem języka greckiego. Ważną rzeczą jest tu umiejętność czytania manuskryptu. Przy dobrej chęci łatwo jest rozszerzyć i rozwinąć horyzont wiedzy językowej, co w mniejszym czy większym stopniu okaże później swe korzyści. Kto jednak tej próby się nie podejmie, nie może się później uskarżać, że znajduje się znacznie w tyle za innymi.

Następnym zadaniem zawodowego samokształcenia się musi być gruntowne i wszechstronne techniczne wyrobienie.

Dobry podręcznik zawodowy oraz wszelka literatura fachowa, traktująca o spokrewnionych z naszą sztuką zawodach, odda tu nieocenione usługi.

Postęp w rozwoju każdego zawodu przynosi do ugruntowanych zasad i prawideł coraz to nowsze doświadczenia i środki pomocnicze.

Podręcznik, mający sprostać w pełni zadaniu, musi zamykać się właśnie w ramach najnowszych zdobyczy technicznych i zawodowych chwili obecnej. Prasa zawodowa ma być tylko uzupełnieniem wiedzy i postępu. Granice zawodowego dokształcania i uzupełniania wiedzy ogólnej nie mogą być w ogóle zakreślone, bo każdy prawie dzień przynosi jakieś nowości, a wszystkiego się nigdy nikt nie nauczy.

Palącą kwestią naszego zawodu w chwili obecnej — poza kłopotami materialnymi i brakami technicznymi — jest wielki brak literatury zawodowej. Podręczniki dobrze opracowane dla składaczy ręcznych, maszynowych i maszynistów, to sprawa naprawdę pilna i dlatego dążeniem naszym winno być, aby takowe jak najprędzej ukazały się w druku. Środki finansowe na to znaleźć się muszą a sprawy tej nikt z nas nie może negować, bo kto myśli, że niepotrzebny mu jest podręcznik i już dosyć wie i umie, tego pewnego dnia naga prawda postawi wobec utartej maksymy: „Stać w miejscu — znaczy cofać się".

L. Sobański, Szamotuły

GALEWSKI JÓZEF

Z minionych lat

(Ciąg dalszy)

W pewien poniedziałek siedziało nas kilku kolegów w owej knajpie drukarskiej, wśród nas także Frunzek, będący już pod dobrą datą, traktowany ze wszech stron, z czego nie omieszkał ochoczo korzystać. W tym odzywa się do niego jeden z kolegów:

— Frunzek, co chcesz jak dasz sobie zgolić wąsy i ostrzyc włosy?

Myśl tę pochwyciliśmy skwapliwie, i nuż nalegać na Frunzka, ażeby sobie dał zgolić wąsy i ostrzyc włosy, które i tak mu znów urosną. Wreszcie po dłuższych ceregielach zażądał od nas litr żytniówki i dwie marki oraz pokrycia przez nas kosztów golenia i strzyżenia. Żądanie to przyjęliśmy z aplauzem i dwóch kolegów towarzyszyło mu do fryzjera, by być świadkiem owej procedury. Po godzinnej przerwie drzwi się otwierają i wchodzi nasz Frunzek, zupełnie trzeźwy, w asyście owych dwóch kolegów. Lecz, co do licha, jest to nasz Frunzek czy nie, i gdyby nie jego nos, świecący się wśród twarzy jak latarnia nocna, nie bylibyśmy go poznali, tak się zmienił. Widząc jego determinację, nie żądaliśmy by ów litr żytniówki wypił zaraz, lecz traktowaliśmy go specjalnie, tak że po krótkim czasie był znów w różowym humorze. Zaś ów litr żytniówki deponowaliśmy do jego dyspozycji u gospodarza, wiedząc, że skoro z pierwszego wrażenia ochłonie, to znów uczuje pociąg do żytniówki. W drukarni przez cały tydzień był Frunzek zupełnie trzeźwy, pracując jak wściekły i nie odzywając się do nikogo. Gdy po tygodniu zaczął się u niego pod nosem pojawiać porost wąsów a głowa zaczęła się pokrywać czarnymi szczecinami, był Frunzek znów naszym dawniejszym „Knusperfranze". Lecz jak go owego późnego wieczora po tej aferze przyjęła w domu jego „Madam", jak nazywał swoją żonę, o tym milczał Frunzek uporczywie, a nawet w podchmielonym stanie nigdy się z tym nie zwierzał, chociaż podchodziliśmy do niego w różny sposób.

Kilku kolegów-gazeciarzy wracając razu pewnego z nocnej pracy — było to latem — do domu, zauważyli przy mo-ście Uniwersyteckim leżącą na ziemi postać ludzką, sapiącą i mamroczącą coś niezrozumiale, z której ust buchały opary wódki. Nie przypatrzywszy się dokładnie owej postaci, zawołał jeden z kolegów:

— To przecież nasz Knusperfranze, zanieśmy go do domu.

Nie namyślając się długo, zamienili słowa w czyn. Doszedłszy do domu, w którym mieszkał nasz Frunzek, przywitała ich jego żona, oczekująca przed domem powrotu swego męża, słowami:

— Ach, przynosicie, panowie, mego męża, któregoście wpierw spoili, a teraz odgrywacie rolę „braci miłosierdzia".

Koledzy tłumaczą się jej jak to się stało i że tego wieczora wcale z nim nie pili, gdyż pracowali, a ona na to:

— Dobrze już, dobrze, zanieście go teraz do mieszkania.

W taki więc sposób podziękowała im za przysługę samarytańską. Zanieśli go zatem na trzecie piętro do mieszkania i ułożyli na kanapie, ulatniając się szybko z mieszkania, aby ich znów nie spotkała jaka niewdzięczność. Będąc już na drugim piętrze, słyszą wołanie:

— Panowie, panowie, chodźcie zaraz do góry! To przecież nie mój mąż!

Więc nolens volens musieli wrócić, by

O sowieckiej poligrafii

Czechosłowackie czasopismo fachowe „Grafická práce" ogłosiło artykuł o poligrafii sowieckiej od rewolucji październikowej 1917 r. aż do doby obecnej. Autorem artykułu tego, którego streszczenie poniżej rozpoczynamy, jest inż. dypl. Adolf Peringer, absolwent moskiewskiego „Instytutu Poligraficznego".

Chcąc się zapoznać z sowieckim przemysłem poligraficznym, jego początkiem, jego stanem obecnym i perspektywą jego rozwoju, trzeba wpierw zapoznać się z tym początkiem, na podstawie którego wytworzyła się poligrafia nowej Rosji sowieckiej. Iwan Fiodorow, najsławniejszy drukarz rosyjski, jest najznamienitszą postacią, od której rozpoczyna się historia drukarstwa starej Rosji. Jeżeli z początkiem drukarstwa w Europie zachodniej jest ściśle związane nazwisko Gutenberga, to początek drukarstwa rosyjskiego jest złączony z nazwiskiem Iwana Fiodorowa. Jeżeli w Rosji pierwsze książki drukowane ukazały się później niż w Europie zachodniej, miało to swój powód w stosunkach panujących w ówczesnej Rosji.

Jedną z licznych zasług drukarzy rosyjskich było, że lud rosyjski i ukraiński mógł swoje książki do nabożeństwa czytać w języku ojczystym. Miało to niemałe znaczenie dla zapobieżenia rozszerzaniu się obcego wpływu pod względem religijnym jak i politycznym, do czego przyczyniało się także zamiłowanie do kościoła katolickiego i jego ksiąg, drukowanych w języku łacińskim, służących do wychowania kulturalnego największego narodu słowiańskiego.

Jak wielki i dodatni wpływ wywarli pierwsi rosyjscy wykonawcy sztuki drukarskiej na rozwój samodzielnej kultury naszych wschodnich pobratymców słowiańskich, dowodzą jeszcze dziś bogate pozostałości i zbiory ich prac, chronione z wielkim szacunkiem i pieczołowitością przez wielki naród sowiecki. Nie jest zadaniem naszym rozpisywać się obszernie o historii i rozwoju poligrafii rosyjskiej, do czego nie jesteśmy powołani i co nie jest też naszym celem.

Natomiast chętnie zaznajomimy nasz ogół drukarski ze stanem poligrafii sowieckiej w dobie, kiedy poligrafia stała się już bardzo znacznym czynnikiem wśród innych rozstrzygających czynników narodowo - gospodarczej budowy Związku sowieckiego.

Aby jednak móc dokładnie ocenić owe wielkie postępy, które poligrafia sowiecka osiągnęła na początku drugiej wojny światowej, warto chociażby tylko częściowo porównać je ze stanem rosyjskiej poligrafii przed rewolucją październikową. Nie można się atoli zajmować całkowitą analizą przemysłu poligraficznego carskiej Rosji. Nader szczupłe wiadomości, stojące obecnie do dyspozycji dla tego porównania, wykazują jak wysoko doszła już młoda poligrafia socjalistyczna Związku sowieckiego i jakie chlubne i zaszczytne zadania oczekują ją jeszcze w przyszłości.

Przy wybuchu drugiej wojny światowej było dla wszelkiego przemysłu poligraficznego jasnym, że osiągnięcie dalszego rozwoju jest na szereg lat odsunięte. Kwestia obrony państwa sowieckiego przeciw imperialistycznemu napadowi wojsk faszystowskich odsunęła na bok wszystkie problemy, które w czasie pokoju rozstrzygały o żywotności przemysłu, więc i poligraficznego. Nie były one jednak tak ważne, aby bezwarunkowo musiały być rozwiązane w nader ciężkich warunkach wojennych.

Dlatego lata usilnych walk narodu sowieckiego, rozstrzygające o jego bycie lub niebycie, uważać można także jako lata ulepszenia przemysłu pokojowego, do którego należy również przemysł poligraficzny, spełniający i w czasie wojny ważne zadanie.

Druga wojna światowa znana nie tylko z wielkich cierpień ludu sowieckiego w jego sprawiedliwym boju o swoją egzystencję, ale znana zarówno jako lata nie tylko uszczerbku w relatywnym i obiecującym rozwoju sowieckiego przemysłu poligraficznego, lecz także jako lata jego wielkich poważnych strat. Jeżeli przemysł poligraficzny okupowanych okręgów Związku sowieckiego nie mógł być w porę przeniesiony w głąb kraju przed faszystowskimi najeźdźcami, to jednakowoż nie zapomniano o nim i w dobie, kiedy bohaterska Czerwona Armia wypędzała bezczelnego najeźdźcę ze swego terytorium. Jest wszakże niezachwianą rzeczywistością, że naród sowiecki jest w tej dobie zajęty największą pracą nad odbudową zniszczonego przemysłu okupowanych okręgów. Że tak jest, o tym świadczy i jasno mówi pięcioletni plan rekonstrukcji, ogłoszony przez władzę Związku sowieckiego.

Straty, które przemysł sowiecki a z nim i poligrafia sowiecka w czasie wojny poniosły, są rzeczywiście niezmierne. Wierzymy jednak, że bohaterski naród sowiecki pod kierownictwem swych uzdolnionych przedstawicieli, na których czele stoi mąż o tak wielkich zaletach, jakim jest J. W. Stalin, wszystkie skutki strasznej wojny w najbliższych latach zlikwiduje a jako wynik swego pracowitego wysiłku wybuduje znowu przemysł socjalistyczny w większych i doskonalszych jeszcze rozmiarach niż był już

---

zabrać ową nieszczęsną istotę, przy czym żona Fruncka wsiadła na nich:

— Cóż-to za pijaczynę przynieśliście mi do mieszkania? Przecież to nie mój mąż, zabierajcie go zaraz stąd!

Przypatrzywszy się teraz dokładniej owej postaci, przekonali się, że się grubo pomylili. Znieśli go zatem na dół, a chcąc się nieco zemścić za owe potraktowanie, usadowili owego pijaka na ziemi przed domem, oparłszy go o ścianę, ulatniając się szybko, aby ich znowu nie wezwała. Natomiast Frunzek tej nocy nie wrócił do pieleszy domowych, gdyż spał na „dechach" w komisariacie, jak nam się na drugi dzień zwierzył, a co mu się często przytrafiało.

Od połowy stycznia do końca marca pracowaliśmy zwykle codziennie dwie godziny dłużej dla ukończenia budżetu miejskiego, przy czym „litrówka" wesoło i swobodnie krążyła wśród nas. Wspólnie z nami pracował także młodszy kolega, żonaty, z przydomkiem „Spitzkopf" (spiczasta głowa), co najzupełniej odpowiadało formie jego głowy, nosił on buty z cholewami, t. zw. „ciżmy" które dały powód do spłatania mu figla Pewnego wieczora, gdy „litrówka" zrobiła już swoje, wywabiliśmy owego kolegę o spiczastej głowie z jego uliczki, aby innemu koledze dać możność spłatania mu figla, który poprzednio uradziliśmy. Otóż ów kolega nalał mu do jednego buta wody, ustawiając go za pierwszym butem. Po skończonej pracy rozmawialiśmy z nim bardzo ożywiono, przy czym on wciągnął pierwszy but, w którym nie było wody, następnie bierze drugi but z wodą, wsuwa w niego nogę, a tu „chlup!" woda wytrysła z buta. Klął na czym świat stoi, przeklinając przyjaźń koleżeńską, lecz winowajcy nie wyśledził.

Panował u nas taki zwyczaj, że gdy któregoś z kolegów przez „nabieranie" i „naciąganie" doprowadzono do najwyższej egzaltacji, przystępował inny kolega do niego, kładąc na jego pudle małą drabinkę, co oznaczało, ażeby zeszedł wreszcie na dół, a miało ten skutek, że się udobruchał i nie irytował więcej. Jeżeli zaś jakiś kolega, będący naturalnie w różowym humorze, wybrał sobie innego kolegę za ofiarę swej elokwencji i zbyt długo mu perował, przystępował do ofiary tej inny kolega z ręcznikiem, ocierając go z góry na dół, a oznaczało to, że ów mówca bardzo go „z-mocz-ył", więc trzeba ofiarę jego obetrzyć na sucho.

Przy tej sposobności opisać mi też wypada przebieg „wyzwolin uczniowskich", jakie odbywały się w Drukarni Uniwersyteckiej we Wrocławiu, a były one nader uroczyste, a po tym — bardzo „mokre". W wigilię wyzwolin, tj. w sobotę, ponieważ wyzwoliny odbywały się z reguły w niedzielę przed południem w drukarni, pojawiło się z kantoru zaproszenie do wszystkich pracowników do wzięcia udziału w obchodzie wyzwolinowym; po czym przychodziło zaproszenie od Komitetu obchodowego do wzięcia udziału w części oficjalnej i nieoficjalnej, która odbywała się przeważnie w dużej restauracji „Zum Nussbaum" (Pod Orzechem). W niedzielę o godzinie 10 zebraliśmy się w składalni, której regały i pudła pokryte były białym papierem a na wywyższeniu stał biust Gutenberga. Po zebraniu się wszystkich odśpiewał chór drukarzy dwie pieśni okolicznościowe, po czym szef przemawiał do młodego adepta, życząc mu wszelkiej pomyślności w dalszym jego bytowaniu i by nie myślał, że czas nauki się już skończył a nadszedł czas używania, lecz by pamiętał zawsze o tym, że zawód drukarza w ogólności a składacza w szczególności wymaga ustawicznej nauki, by się stać pełnowartościowym towarzyszem sztuki drukarskiej, której wzniosłe cele i zadania każdy młody drukarz powinien sobie przyswoić.

(C. d. n.).

zbudowany na początku drugiej wojny światowej.

Poznawszy tutaj piękne zalety narodu sowieckiego jego wielką miłość ku swej ojczyźnie socjalistycznej, możemy śmiało liczyć na to, że uzdrowi przemysł, który Związek sowiecki objął i przy swym objęciu władzy aż do wybuchu drugiej wojny światowej znacznie rozbudował.

Jednym z tych zadań gospodarczych, któremu poświęcona jest największa uwaga w planowaniu socjalistycznym, jest i rozbudowa przemysłu poligraficznego; jemu poświęca władza sowiecka największą pieczę, do niego odnoszą się słowa największego przedstawiciela narodu sowieckiego o znaczeniu przemysłu poligraficznego, ceniąc druk — **„jako środek, przy pomocy którego władza i codzienne życie mówią w każdej godzinie z klasą pracującą w odpowiednim jej języku"** (Stalin). Już takie słowa jednego z najwięcej powołanych przedstawicieli narodu sowieckiego określają ważność przemysłu poligraficznego.

Przypatrzmy się w jakim stanie był przemysł poligraficzny przy powstaniu Związku sowieckiego.

Ogólny stan przemysłu poligraficznego w carskiej Rosji aż do rewolucji październikowej odznaczał się stosunkowo mnóstwem czasopism, małym rozmiarem wydania książek, jako też niewielkim rozwojem przemysłu, który był ważnym konsumentem produkcji poligraficznej. W roku 1913 było w carskiej Rosji 2666 przedsiębiorstw poligraficznych. W przedsiębiorstwach tych zatrudnionych było 100.000 pracowników. Wielkich przedsiębiorstw było w r. 1913/14 970, zatrudniających 54.000 pracowników.

Pierwsza pięciolatka sowieckiego gospodarstwa narodowego umożliwiła na podstawie potężnego rozrostu przemysłu metalurgicznego w kilka lat po ukończeniu wojny wewnętrznej a w ramach całkowitej rekonstrukcji przemysłu sowieckiego, stworzenie tymczasowej budowy pojedynczych maszyn i przyrządów poligraficznych. Skromny ten początek w porównaniu z równą budową maszyn i przyrządów w carskiej Rosji (o budowie maszyn i przyrządów poligraficznych nie można mówić) koniecznie poczytać trzeba jako wielki rezultat sowieckiego przemysłu socjalistycznego. Poligrafia carskiej Rosji była w zupełności zależna od dowozu wszelkich maszyn, narzędzi i innego materiału z zagranicy.

Znajdująca się na bardzo niskim poziomie, rozdrobniona na znaczne części drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych z przestarzałym urządzeniem, a nie mogąc się oprzeć o swą podstawę przemysłową, stała się przedrewolucyjna poligrafia rosyjska środowiskiem ekspansji i eksportu cudzego przemysłu. Zapoznawszy się z technicznym urządzeniem, które jako skromne dziedzictwo przeszło do gospodarstwa poligrafii sowieckiej, widzimy, że większa część jest niemieckiego wyrobu. W swym wysiłku eksportowym i ekspansji liczył się przemysł niemiecki z ogromnym obszarem rosyjskim, starając się wszelkimi siłami zapewnić sobie tutaj miejsce zbytu dla swych wyrobów. Wysiłek ten trwał aż do rewolucji. Dążenie niemieckich kapitalistów po imperialistycznym zawładnięciu ziem wschodnich i utrzymaniu ich, jeżeli nie w zawisłości kolonialnej, to przynajmniej w stanie ziem półkolonialnych, było mile widziane przez ostatnich potomków carskiej dynastii Romanowów, spokrewnionych z niemieckim domem cesarskim. Temu wysiłkowi sprzyjała także szlachta wielkoobszarnicza, stanowiąca jedyną podporę skorumpowanego caryzmu. Szlachta ta niesprzyjała rozwojowi krajowego przemysłu, ponieważ rozwojem tym była stale zagrożona jej władza monopolowa w państwie, którą przy pomocy swego najwyższego przedstawiciela — cara — sama wykonywała. Następstwem owej świadomie egoistycznej polityki majętnych władców starej Rosji był niepomiernie ubogi stan całego przemysłu i kultury, również niska stopa życiowa szerokich warstw ludu carskiej Rosji, które były główną przyczyną wielkiego wybuchu narodowego, niszczącego aż do fundamentów sztucznie utrzymywaną budowę przemocy i niekulturalności narodu starej Rosji.

(Tłum J. Galewski). (C. d. n.)

Z Okręgów Związku:

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Protokół z Walnego Zebrania Sekcji **Introligatorów** w Katowicach, odbytego dnia 2. II. 1948 r. w sali Związkowej przy ul. Janasa 2. Zebranie zagaił kol. Kolano Konrad hasłem „Cześć Pracy!" i odczytał porządek dzienny. Następnie kol. Włodek odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został bez poprawek przyjęty. Przy omawianiu poszczególnych punktów umowy zbiorowej poruszono sprawę pracy kobiet przy maszynach do cięcia papieru, jako zbyt ciężką dla kobiet, oraz na zbyt wygórowane minimum wydajności.

Następnie odczytano sprawozdanie z działalności Sekcji za rok 1947, poczym przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: przewodniczący — kol. Wawrzyniak, wiceprzewodn. kol. Skawiński, sekretarz kol. Włodek, zast. sekr. kol. Kurpas, skarbnik kol. Jurdziński, Ławnicy kol.: Kajzer i Wojtaszewska. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Piecha i Dziubała. Na stałego delegata do Zarządu Oddziału Związku został wybrany kol. Wawrzyniak. Kol. Wawrzyniak podziękował ustępującym członkom Zarządu za ich pracę, a następnie odczytano wniosek Rady Kobiet. Podczas dyskusji zgłosiło się dużo chętnych na kursy kwalifikacyjne, a na wniosek Rady Kobiet, koleżanki i koledzy wypowiedzieli się za niecelowością odłączenia introligatorek i pomocy introligatorskiej. Składki do Sekcji w wysokości 10 zł. od wykwalifikowanych, a 5 zł. od pomocy uchwalono pobierać od 1 lutego br. Wkońcu kol. Wawrzyniak zakończył zebranie hasłem „Cześć Pracy!"

ODDZIAŁ BYTOM

Walne Zebranie członków Oddziału Bytom, odbyto w dniu 15. II. 1948 r. w sali Szkoły Nr. 20 w Bytomiu, przy ul. Żeromskiego. W zebraniu wzięło udział około 170 członków Oddziału, przewodniczący Zarządu Okręgu Śląskiego kol. Frąckowiak i członek Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Żak i delegat P. P. S. Zebranie otworzył i przywitał zgromadzonych przewodn. Oddziału kol. Preisner, proponując na przewodniczącego kol. Frąckowiaka. Proponowany porządek dzienny przyjęto bez poprawek.

W słowie wstępnym kol. Frąckowiak wyczerpująco omówił pracę i zadania naszego Związku, oraz ważną dla wszystkich nową umowę zbiorową, która wprowadziła w życie drukarzy wiele zmian. Główny czynnik tej umowy, praca na normy, była przez szereg tygodni opracowywana ze zmiennymi skutkami przez brać drukarską, przyjęta została początkowo niechętnie, lecz solidaryzując się z całym ruchem świata pracy, może ona zarówno dla nas, jak i dla całej społeczności przynieść właściwe korzyści.

Następnie kol. Preisner zobrazował całokształt pracy za rok ubiegły, podkreślając w mocnych słowach trudności, jakie napotykał Zarząd Oddziału ze strony dyrekcyi poszczególnych drukarń, a w szczególności dyrektora Drukarni Państwowej Nr. 1 w Bytomiu.

Z kolei sekretarz Oddziału kol. Raczyński odczytał sprawozdanie ogólne za rok 1947. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnikk ol. Góral. Sprawozdanie Kom. Rew. kol. Kowalski Leon. Sprawozdanie Kom. Kult.-Oświat. kol. Dobrzański. Sprawozdanie Biura Pośredn. Pracy kol. Kowalski Ryszard.

W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiał dyr. Słanina, broniąc się przeciw zarzutom mu stawianym — na co replikował kol. Preisner, podtrzymując zarzuty, a szczególnie w sprawie warunków higienicznych w I. Państwowej Drukarni w Bytomiu.

Następnie zabrał głos sekretarz Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Żak, nawiązując do działalności Rad Zakładowych. Wyczerpująco objaśnia trudności Rad Zakładowych w ich początkowej działalności we wszysetkich dziedzinach przemysłu. Przyczyn na to złożyło się wiele. Dekret o Radach Zakładowych, jako największa zdobycz klasy pracującej, był dla wszystkich nowością, brak było podręczników traktujących o tych sprawach, brak było ludzi dostatecznie z dekretem obznajomionych. Dalej ob. Żak wyjaśnia, że wiele naszych spraw powinno być ściśle związanych z partiami politycznymi, bo aczkolwiek Związki Zawodowe są bezpartyjne, to jednak nie apolityczne. I sprawy te kierowane przez partie, nabrałyby właściwego oblicza

Kol. Frąckowiak w odpowiedzi ob Żakowi wyjaśnia, że sprawy Zawodowe Związku Drukarzy kierowane były zawsze drogą kompetencji naszych

Władz Związkowych, a tym samym wiązały się z Komisją Centr. Zw. Zaw. Natomiast jeżeli chodzi o naszą współpracę polityczną, to najlepszym dowodem jest, że 75% członków Związku Poligraficznego należy do partii politycznych.

W odpowiedzi na sprawozdanie kol. Dobrzańskiego, mówiące o wielkich trudnościach w pracy kult.-oświat., ze względu na brak świetlicy, która dotąd zajmowana była kilkakrotnie przez biuro Zakładu, dyr. Słanina przyrzekł, świetlicę oddać w najbliższych dniach do dyspozycji Związku.

Następnie kol. Kowalski Leon postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Ustępującemu Zarządowi wśród burzy oklasków Walne Zgromadzenie złożyło podziękowanie za całoroczną pracę.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego: wybory, po uzupełnieniu listy, kol. Frąckowiak poddał pod głosowanie listę „en bloc", która została jednomyślnie przyjęta. Ob. Żak w imieniu Pow. Rady Zw. Zaw. dokonane wybory zatwierdził.

Skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: Zarząd: przewodniczący Dobrzański Wł., zast. przewodn. Preisner Miecz., sekretarz Szwej Edward, zast. sekretarza Kowalski Ryszard, skarbnik Storożuk F. Członkowie Zarządu: Weiman K., Kosmala A., Szuro, Jurkiewicz, Chodorowicz Jan, zastępcy Członków Zarządu: Kołodziejczyk, Sliczny, Oleś B., Mańka J., Klemens, Komisja Rewizyjna: Kaczorowski, Dylong, Badura Joanna. Zast. Członków Kom. Rewiz.: Stetka, Jarosz, Miękus, Kier. Sekcji Kult.-Oświat. Kowalski Leon. Członk. Sekcji Kultur.-Oświat.: Buczkowa, Zapłatyńska, Jaremczuk, Artym, Sąd koleżeński: Dębicki Wł., Bujok W., Raczyński B.

Jako kandydatów na delegatów do Okręgu wybrano następujących kol.: Dobrzański, Raczyński, Góral, Preisner, Storożuk, Szwej, Weiman. Ponieważ Oddział posiada tylko 4 mandaty, kol. Frąckowiak powyższych kandydatów pozostawił do ustalenia na pierwszym posiedzeniu Zarządu, pozostawiając trzech jako ewent. zastępców.

Kol. Maciulski w imieniu wszystkich członków Związku złożył życzenia owocnej pracy nowemu Zarządowi.

W wolnych wnioskach kol. Kasparek proponował uchwalenie stypendium im. „Kulika", który jako drukarz zginął śmiercią lotnika w walce o wolność Ojczyzny. Na wniosek kol. Frąckowiaka sprawę tę przekazano do załatwienia nowowybranemu Zarządowi.

Kol. Miękus poruszył następnie sprawę mycia maszyn w drukarni Miejskiej przez nakładaczki z braku pomocy męskiej. W odpowiedzi kol. Frąckowiak napiętnował to niedbalstwo ze strony Rady Zakładowej, której obowiązkiem jest sprawę tę załatwić w myśl umowy zbiorowej.

Kol. Szwej omawiał sprawę stawek płacy w związku z nową umową zbiorową. Umowa obowiązuje od 1 grudnia 1947 r., ze względów technicznych za grudzień otrzymaliśmy stawki według poprzedniej umowy wraz z nabytymi dodatkami. Natomiast za styczeń ze względu na 15% dodatek zachęty w związku ze zgłoszeniem pracy na normę, odebrano nam wszystkie dodatki dotychczasowe, sprowadzając nas do minimum plus 15% zachęty. W rezultacie zarobki nasze zostały obniżone. Dotyczy to w szczególności Drukarni Państwowej Nr. 1. Zwrócił się przeto z zapytaniem, czy nie jest to złośliwość ze strony dyrekcji tych zakładów, tym bardziej, że nastąpiło to bez porozumienia z Radą Zakładową po przepracowaniu całego miesiąca.

Dyr. Słanina wyjaśniał, że musi się kierować według okólników swoich władz zwierzchnich.

Kol. Preisner stwierdził, że jest to jednak samowolne interpretowanie umowy.

Kol. Frąckowiak wyjaśnił, że wszelkie sprawy, tyczące powyższych zagadnień, rozpatrywać będzie specjalna komisja, stworzona przy Zarządzie Okręgu Związku.

Na zakończenie ob. Żak wskazał na zadania, stojące przed Zw. Zaw. w ogólnym dążeniu do podniesienia produkcji oraz utrzymania zdobyczy demokratycznych naszego Państwa Polskiego! Kol. Frąckowiak, dziękując zebranym za liczne przybycie, wzniósł okrzyk „Cześć Sztuce!"

ODDZIAŁ OPOLE

Roczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału w Opolu odbyło w dniu 29 lutego br. o godz. 11, w Domu Ekspozytury Izby Rzemieślniczej przy ul. Le-Ronda, w obecności przewodniczącego Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego kol. Frąckowiaka, sekretarza Pow. Rady Związków Zaw. ob. Janika i delegatów bratnich Partii Politycznych tow. Gliwińskiego (PPR), tow. Chwieruta (PPS). Lista kandydatów, opracowana przez Komisję wyborczą, po odczytaniu przez przewodniczącego została poddana pod głosowanie i przyjęta została w głosowaniu jawnym jednogłośnie przez całe zgromadzenie, w którym brało udział 154 członków.

Skład nowego Zarządu przedstawia się więc następująco: Prezydium: Wyrwisz Władysław — przewodniczący, Andrusiewicz Józef — zast. przewodn., Karłowicz Jan — sekretarz, Guzówna Kazimiera — skarbnik, członkowie Zarządu: kol. Pośpieszyński Aleksander, Rorażak Aleksandra, Kućmierz Marian, Kurc Emil. Zastępcy: Trzeciok Jan, Piechota Paweł, Michalczyk Konstanty, Nowak Antoni, Loch Franciszek. Komisja Kulturalno-Oświatowa: Schaefer Jan, Zych Bolesław, Stokłosa Władysław, Górska Jadwiga, Fedyk Maria. Komisja Rewizyjna: Gwóźdź Lucjan, Kępa Eleonora, Urbański Tadeusz, Piórewicz Józef, Grzeszczuk. Sąd Związkowy: Grajewski Edward, Pacuła Karol, Dobrowolska, Jambor Alfred.

ODDZIAŁ GLIWICE

Walne Roczne Zebranie Oddziału Gliwickiego odbyto w dniu 8 lutego 1948 r. w Gliwicach, ul. Raciborska 1 a. Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału kol. Spyrka Augustyn, witając zebranych. W krótkich słowach zaznaczył o ważności dzisiejszego zebrania. Z kolei kol. Sapik odczytał protokół z ostatniego zebrania, który koledzy przyjęli bez żadnych poprawek. Następnie przystąpiono do sprawozdania. Sprawozdania zdawali kolejno kol. Spyrka — przewodniczący, kol. Sapik — sekretarz, kol. Klugius — skarbnik. Ze sprawozdań tych wynikało, że praca zarządu odbywała się w bardzo trudnych warunkach. Zarząd po usilnych staraniach wystarał się o odpowiedni lokal, wyremontował go i oddał do użytku członków w dniu 27. IV. 1947 r. Zarząd utrzymywał ciągłą łączność z okręgiem w Katowicach, prowadził pośrednictwo pracy w przemyśle poligraficznym na terenie Gliwic i Zabrza, urządzał zebrania informacyjne w związku z wprowadzeniem nowego Układu Zbiorowego. Urządzono w roku ub. kilka zabaw. Kol. Klugius odczytał sprawozdanie kasowe.

W dyskusji zabrał głos tow. Lis Zygmunt, sekretarz Pow. Rady Zw. Zaw., zarzucając Zarządowi ustępującemu, że w okresie kadencji nie wykazał wielkiej aktywności na zewnątrz. Działalność zarządu ograniczyła się jedynie do spraw wewnętrznych, podczas gdy Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego powinien przodować i być przykładem dla innych organizacji robotniczych.

Kol. Filipowski złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, po którym wniósł o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Za wnioskiem wypowiedzieli się wszyscy zebrani.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Głosowanie odbyło się tajnie. Liczenie głosów przeprowadzili koledzy z komisji wyborczej w osobach kol. Iweczko, Łapczyński, Skorupa, Turańska, Miozga. W czasie obliczania głosów obrady trwały nadal. Zgłoszona została rezolucja w sprawie zakusów imperializmu amerykańskiego na jedność klasy robotniczej. Zebrani przyjęli rezolucję licznymi oklaskami, polecając przesłanie jej do KCZZ.

Kol. Frąckowiak udzielał wyjaśnień w sprawach umowy zbiorowej, 15% dodatku w miesiącu styczniu, oraz mleka dla pracowników introligatorni.

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: przewodniczący — Skorupa, wiceprzewodniczący — Łapczyński, 1 sekretarz — Koszelnik, 2 sekretarz — Lewicki, skarbnik — Klugius. Członkowie Zarządu: kol. Iweczko, Plutter, Kulikowski, Majewska, Miozga, Sapik. Delegaci do Okręgu: kol. Koszelnik, kol. Skorupa. Komisja Rewizyjna: kol. Filipowski, Ryba, Janik Krystyna. Zastępcy: kol. Pastuch, Sentycz. Komisja Kulturalno-Oświatowa: kol. Ratajczak, Turańska, Knapik, Krzyżanowski, Referent Rad Zakładowych: kol. Skorupa. Referent młodzieży: kol. Ratajczak. Sąd koleżeński: kol. Hrobaczewski, Filipowski, Knapik.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. J. Olczak, Jawor. Za niezgodną z prawdą korespondencję, nadesłaną do Redakcji — nie bierzemy odpowiedzialności. Proszę z protestami zwrócić się do Oddziału w Jaworze, który aprobował wysłanie korespondencji do redakcji.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

Pod znakiem wyborów. W niedzielę dnia 22 II. 1948 roku odbyło się roczne zgromadzenie członków Oddziału Częstochowa z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego, PRZZ, oraz partii politycznych PPS i PPR, na którym złożone zostały sprawozdania z prac Zarządu i kasowe oraz dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli kol. kol.: Konopka Ryszard — przewodniczący, Pierzgalski Józef — zast. przew., Wolnicki Józef — sekretarz, Wiśniewski Mieczysław — ref. kult.-ośw., Szymański Ludwik — skarbnik, Lis Marian, Zientek Wiktor, Kulesza Stanisław i Dawczyk Franciszek — członkowie Zarządu. Delegatami na Konferencję Okręgową wybrano kol.: K. Głowackiego, L. Wajzera, W. Jagodę i R. Dyderskiego.

— W sobotę, dnia 28. II. 1948 r. odbyło się walne roczne zebranie członków Oddziału **Ostrowiec** z udziałem delegata Okręgu i przedstawicieli partii oraz Pow. Rady, na którym wybrano nowy Zarząd Oddziału w osobach kol.: Marcinkiewicz Kazimierz — przewodniczący, Sygadło Władysław — sekretarz, Krzemiński Mieczysław — skarbnik, L. Bona (Sandomierz) i H. Bilski — członkowie Zarządu. Komisja Rewizyjna: J. Tomczyk, St. Kozioł i Ł. Nowakowska. Delegat na Konferencję Okręgową kol. K. Marcinkiewicz.

— W niedzielę, dnia 29 II. 1948 r. odbyły się wybory nowego Zarządu w Oddziale **Kielce**, gdzie wybrani zostali kol.: Szmata Zygmunt — przewodniczący, Zarzycki Edward — zast. przew., Kalewski Stanisław — sekretarz, Krąż Stanisław — skarbnik, Kozłowski Jerzy — ref. K. K. O., Januchta Halina i Równicki Władysław (Jędrzejów) — członkowie Zarządu. Komisja Rewizyjna: M. Wojnowski, I. Zawadzka i Wł. Szewczyk. Delegatem na Konferencję Okręgową został kol. Krąż St.

— Tego samego dnia odbyły się wybory nowego Zarządu w Oddziale **Radom**, gdzie Zarząd ukonstytuował się następująco: Jakóbczyk Bolesław — przewodniczący, Billip Kazimierz — zastępca przew., Billewicz Zdzisław — sekretarz, Molenda Stefan — skarbnik, Stock Ryszard — ref. K. K.-O., Gwizd Adam, Rybarski Stefan, Rozwadowicz St., Kotwicki Tadeusz, Marciniak J. i Nikanarów J. — członkowie Zarządu. Delegatami na Konferencję Okręgową wybrano kol.: B. Jakóbczyka, K. Billipa, A. Siekierskiego, H. Gatlera i T. Miałkowskiego.

Okręgowa Konferencja Delegatów. W niedzielę, dnia 7 marca br. delegaci poszczególnych Oddziałów, wybrani na walnych zgromadzeniach, zjechali się do Częstochowy na Konferencję Delegatów, która przyjęła sprawozdanie Okręgu za rok ubiegły, zatwierdziła Zarząd Oddziału częstochowskiego jako Prezydium i Wydział Wykonawczy Okręgu oraz uchwaliła szereg wniosków, mających na celu usprawnienie administracji Oddziałów w Okręgu częstochowskim. Z ramienia Zarządu Głównego wzięli udział w Konferencji kol. Rasiński, wyjaśniając decyzję Z. Gł. odnośnie kol. Wajzera i Głowackiego, którzy jako członkowie prezydium ustępującego Zarządu mają prawo głosu na Konferencji, a na ich miejsce wchodzą jako delegaci kol.: R. Kielan i J. Wazler z Częstochowy. Następnie wybrano Zarząd Okręgu z 13 osób i 4 zastępców. Poza prezydium, który stanowi Zarząd Oddziału częstochowskiego do Zarządu Okręgowego wchodzą kol.: B. Jakóbczyk i K. Billip (z Radomia), St. Krąż (z Kielc) oraz K. Marcinkiewicz (z Ostrowca). Na zastępców wybrano kol.: St. Wołkowickiego, St. Lisowskiego. R. Kielana i J. Hazlera — wszyscy z Częstochowy. Do Okręgowej Komisji Rewizyjnej powołano kol.: E. Sucheckiego i L. Wajzera z Częstochowy oraz Zofię Dubicką z Radomia. Na zastępców: Cecylię Leszczyk (Częstochowa) i St. Kalewskiego (Kielce). Okręgowy Sąd Związkowy kol.: Michalski Jan, Adamczyk Tadeusz, Kozłowska Czesława (z Częstochowy), Niewiadomski Antoni (z Radomia) i Kalemba Adam (z Kielc). Obradom delegatów, które prowadzone były na sali konferencyjnej Pow. Rady Zw. Zaw przysłuchiwało się kilkudziesięciu członków Związku.

ODDZIAŁ KIELCE

Nadzwyczajne zebranie Zarządu. W niedzielę, dnia 21 marca br. odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Oddziału z udziałem delegata Okręgu, kol. K. Głowackiego, który zapoznał nowy Zarząd z pracami technicznymi i inowacjami, jakie zaszły po reorganizacji Okręgu z dniem 1. I. 1948. Przed zebraniem delegat dokonał lustracji ksiąg i kwitów, niedokładności natury formalnej polecił usunąć i udzielił wskazówek, tyczących się prawidłowego rozłożenia prac związkowych na wszystkich członków Zarządu, ponieważ cały Zarząd odpowiedzialny jest przed Okręgiem za wywiązywanie się z przyjętych na siebie obowiązków. Nowy Zarząd Oddziału, wykazujący wiele zapału do pracy organizacyjnej, budzi nadzieję, że uda mu się zdobyć dogodniejszy lokal na Związek, w którym kipieć będzie życie towarzyskie, a Komisja Kulturalno-Oświatowa potrafi zainteresować członków Związku, którzy gremialniej niż dotąd — popierać będą jej imprezy. Za najważniejszy cel w swych pracach postawili sobie wszyscy członkowie nowego Zarządu wyrugowanie antagonizmów z życia związkowego. Krzewienie solidarności koleżeńskiej, obiektywne podejście do wszelkich spraw organizacyjnych i bezinteresowność — oto dewizy, którym hołduje prezydium Oddziału w osobach kol.: L. Szmaty, St. Kalewskiego i St. Krąża.

OKRĘG WROCŁAW

ODDZIAŁ JELENIA GÓRA

W niedzielę, dnia 14 marca br. o godz. 10-tej w lokalu własnym odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Oddziału w Jeleniej Górze — przy udziale 250 członków. Zebranie zagaił przewodn. Bar Marian, witając przedstawiciela Zarządu Okręgu Wrocław kol. Trybę St., poczym wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłej kol. śp. Łukaszewskiej Alfredy — przez powstanie i zachowanie jednominutowej ciszy. Kol. Bar na przewodniczącego zebrania zaproponował kol. Trybę St., co zebranie jednogłośnie przyjęło, zaś na sekretarza powołał kol. Przedpełskiego Bolesława.

Kol. Tryba obejmując przewodnictwo, powitał zebranych wyrażając koleżeńskie pozdrowienie od koleżanek i kolegów wrocławskich, poczym udzielił głosu kol. Barowi M., który zdał sprawozdanie z całorocznej pracy zarządu, uwypuklając trudności, z jakimi się zarząd borykał w roku sprawozdawczym, oraz osiągnięcia w pracach związkowych. Następnie sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik kol. Sosnowski K., a obszerne sprawozdanie Komisji Kulturalno-Oświatowej zdał przewodniczący kol. Dworczyk J., podkreślając ogrom wysiłków włożonych przez członków Komisji, która ma na koncie swym zorganizowanie szeregu imprez, przede wszystkim uruchomienie biblioteki, zorganizowanie czterogłosowego chóru męskiego, urządzenie kilku zabaw, św. Mikołaja dla dzieci członków Związku „Opłatka" i in., sprawozdanie z biblioteki zdał kol. Rybka St. Nad złożonymi sprawozdaniami wywiązała się żywa dyskusja, w której koledzy i koleżanki wyrażali uznanie dla zarządu za włożony trud i pracę uwieńczoną pomyślnymi wynikami dla dobra Oddziału i wszystkich członków.

Po dyskusji nad sprawozdaniami przewodn. Kom. Rewiz. kol. Czerwiński Edward zgłosił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Przed wyborem nowych władz Oddziału treściwe przemówienie o celach i zadaniach Związku w dobie dzisiejszej, wygłosił kol. Tryba.

W wyniku tajnego głosowania do zarządu na rok 1948 wybrani zostali z listy Komisji-Matki kol. kol.: przewodniczący (ponownie) Bar Marian, zastępca przewodn. — Dworczyk Jan, sekretarz — Gębalski Longin, skarbnik — Sosnowski Kazimierz, przewodn. Sekcji Kult.-Ośw. — Zadrzywilski Czesław; członkowie Wydziału: kol. kol. Karasiński Stefan, Ciechanowski Kazimierz, Kąkolecki Feliks, Błaszczyk Józef, zastępcy: kol. kol. Bojko Eustachy i Gwiazda Maria. Komisja Rewizyjna: kol. Czerwiński Edward, Żugaj Edward, Opowicz Stefania. Sąd koleżeński: kol. Komorek Stanisław Kluge Wiktor, Krasowski Edward.

W wolnych wnioskach szereg koleżanek i kolegów zabierało głos w sprawie umowy zbiorowej i aktualnych sprawach związkowych, z wprowadzeniem w życie norm, na które to pytania wyjaśnień udzielał kol. Tryba, oraz członkowie zarządu Oddziału.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący kol. Tryba hasłem „Cześć sztuce" zamknął Roczne Zebranie. — Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę".

KOMUNIKAT CENTRALNEJ SZKOŁY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ŁODZI.

Dyrekcja Centralnej Szkoły Związków Zawodowych w Łodzi prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursu, aby przesłali swoje adresy do kancelarii Szkoły (Łódź, ul. Traugutta 12). Sprawa ważna.

RAMOWY PLAN SZKOLENIA

w Wojewódzkich Szkołach Związków Zawodowych w okresie od 4 maja do 31 grudnia 1948 roku.

Data kursu	Rodzaj kursu	Liczba przeszk. osób
4—15.V.	dla czł. Zarządów Oddziałów	750
19—29.V.	dla aktywistek kobiecych	750
1—12.VI.	dla aktywu młodzieżowego	750
14—26.VI.	dla Radców Zakładowych	750
lipiec	urlopy	
2—15.VIII.	dla Radców Zakładowych	750
16—28.VIII.	dla Radców Zakładowych	750
1—14.IX.	dla Radców Zakładowych	750
20—30.IX.	dla czł. Zarz. Oddziałów	750
4—16.X.	dla Kierowników Świetlic	750
18—30.X.	dla Czł. Kom. Kult.-Oświat.	750
3—13.XI.	dla Czł. Komit. Folwarczych	750
15—30.XI.	dla czł. Komit. Folwarczych	750
3—24.XII.	dla kierowników świetlic wiejsk.	750
	Razem:	9.000

PLAN SZKOLENIA

w Centralnej Szkole Zw. Zawodowych w Łodzi w okresie od 1.IV.—31.XII.1948 r.

Data kursu	Rodzaj kursu	Liczba przeszk. osób
1.IV.—1.VI.	dla przewodn. i sekretarzy Zarządów Oddziałów . . .	90
7.VI.—26.VI.	dla referentów ekonomicznych przy Zarządach Oddziałów i Okręgach związkowych	90
Lipiec	Urlopy	—
1.VIII.—1.X.	dla przewodn. i sekretarzy Zarządów Oddziałów . . .	90
4.X.—27.XI.	dla przewodn. i sekretarzy Zarządów Oddziałów . . .	90
1.XII.—23.XII.	dla Kierown. Wydz. Kult.-Oświat przy Zarządach Głównych i O.K.Z.Z. . . .	90
	Razem osób:	450

Podając powyższe do wiadomości Zarząd Główny wzywa Zarządy Okręgów i Oddziałów do uczestniczenia w kursach w sposób ustalony z miejscowymi OKZZ i Radami Powiatowymi.

KRONIKA POŚMIERTNA

Dnia 5 marca b. r. zmarła w Okręgu Gdańsk kol. ś. p. Piszek Michalina, introligatorka, przeżywszy lat 39.

Dnia 12 marca b. r. zmarł kol. ś. p. Janczewski Józef, składacz ręczny z Wilna, przeżywszy lat 54.

Cześć Ich pamięci.

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

Rozwijający się ostatnio ruch współzawodnictwa pracy wymaga tak ze względu na dobro biorących w nim udział, jak i interes Państwa, jak największego poparcia i ochrony.

Związany z tym ruchem wzrost zarobków narażał je w związku z przestarzałą skalą podatkową na zbyt wielkie obciążenia podatkowe.

I tu znowu przy współudziale KCZZ została przyznana z działaniem wstecz, bo od dnia 1 stycznia br. — 30% specjalna obniżka podatku od uposażeń dla biorących udział we współzawodnictwie pracy.

Okólnik Ministerstwa Skarbu w tej sprawie, ogłoszony w Nr. 26 Dziennika Urzędowego tego Ministerstwa z dnia 5. III. br. omawia szczegóły ulg dla przodowników pracy i podaje szereg przykładów obliczania przyznanej zniżki w rozmaitych gałęziach pracy.

Wspomniany okólnik podaje tabelę t. zw. „wielokrotności wynagrodzenia podstawowego", uprawniającego do uzyskania specjalnej ulgi podatkowej.

Za „wynagrodzenie podstawowe" tj. normalny zarobek wynikający z zaszeregowania według układu zbiorowego, przyjmuje się płacę zasadniczą (dniówkową, godzinową) wraz z innymi, ogólnie przyznanymi dodatkami: przemysłowym (np. dla górników — 20% dodatkiem dołowym, dla włókniarzy — dodatkiem za obsługę drugiej strony itd.), wyrównawczym, funkcyjnym, za specjalność, fachowym lub kwalifikacyjnym, dodatkiem za pracę szkodliwą dla zdrowia, oraz dodatkiem sezonowym.

Przy obliczaniu całkowitego zarobku miesięcznego uwzględnia się poza wyżej podanymi pozycjami, wszelkie osiągnięte przekroczenia norm zachętę akordową, dopłatę za godziny nadliczbowe, dodatek zachodni, wartość stołówki i węgla deputatowego.

Podzielone sumy całkowitego zarobku przez sumę wynagrodzenia podstawowego daje nam cyfrę „wielokrotności", różną dla poszczególnych przemysłów (w przemyśle węglowym = 4,0, w hutniczym = 3,0, włókienniczym, metalowym, chemicznym, elektrotechnicznym i in. = 3,5 itd.). Tak więc do zniżki podatku ma prawo pracownik przy obliczeniu zarobków, którego uzyskuje się „wielokrotność", równą cyfrze wyznaczonej w tabeli dla danego przemysłu.

Użycie tabeli o rozmaitych wielokrotnościach spowodowane zostało koniecznością stosowania rozmaitych mierników w poszczególnych przemysłach, ze względu na różne kształtowanie się w nich płac podstawowych.

Jak więc wynika z powyższego, przodownikom pracy tj. wytypowanym w omówiony sposób według wysokości zarobków miesięcznych pracownikom, należy potrącać od dnia 1 stycznia br. z normalnie obliczonego według nowych stawek podatku od uposażeń — 30% zniżkę specjalną.

P. Likiert

Nowy wymiar podatku od wynagrodzeń

Stopień	Dochód roczny od	Dochód roczny do	Stopa podatku
1	108.000	120.000	1
2	120.000	130.000	1,5
3	130.000	140.000	2
4	140.000	150.000	2 5
5	150.000	170.000	3
6	170.000	190.000	4
7	190.000	210.000	5
8	210.000	230.000	6
9	230.000	250.000	7
10	250.000	300.000	8
11	300.000	350.000	9
12	350.000	400.000	10
13	400.000	450.000	12
14	450.000	500.000	14
15	500.000	600.000	16
16	600.000	700.000	18
17	700.000	800.000	20
18	800.000	900.000	22

Przy wynagrodzeniach przekraczających w stosunku rocznym 900.000 zł podatek wynosi 22% i oprócz tego 3% kwoty wynagrodzenia stanowiącego nadwyżkę ponad 900.000 złotych.

Pracodawca wypłacający poszczególnemu pracownikowi wynagrodzenie w sumie nie przekraczającej 150 tys. zł w stosunku rocznym (dotychczas 100.000 zł) obowiązany jest oprócz potrąconego pracownikowi podatku uiścić z własnych funduszów dodatkową opłatę według następującej skali:

Stopień	Dochód roczny od	Dochód roczny do	Roczna suma dod.
1	—	108.000	4.200
2	108.000	200.000	3.000
3	120.000	130.000	2.280
4	130.000	140.000	1.500
5	140.000	150.000	480

Zwolnienie od dodatkowej opłaty przewidziane w art. 13 ust. (2) dekretu o podatku od wynagrodzeń oraz paragr. 31 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 21 czerwca 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 291) obowiązują nadal.

Z ulg z tytułu posiadania na utrzymaniu dzieci korzystają ci pracownicy, których wynagrodzenie w stosunku rocznym nie przekracza 360 tys. zł. (dotychczas 240.000 zł).

Zwyżki w podatku dla osób nieżonatych lub niezamężnych, nie mających na utrzymanie dzieci, stosuje się do wynagrodzeń przekraczających 240.000 zł rocznie (dotychczas 120 tys. zł).

Zwyżki dla podatników żonatych lub zamężnych od lat przeszło dwóch, lecz nie mających na utrzymaniu dzieci, stosuje się do wynagrodzeń, przekraczających 320.000 zł rocznie (dotychczas 160.000 zł).

ROCZNICA ŚMIERCI KAROLA MARKSA

65 lat temu dnia 14 marca 1883 roku, zmarł w Londynie Karol Marks, jeden z tych przodowników ludzkości, „których imiona i dzieła żyją poprzez stulecia". Zamknęło się koło doczesnego żywota bojownika i banity, który wśród graniczącego z nędzą niedostatku kładł na wygnaniu niewzruszalne podwaliny nowego pojmowania filozofii, historii, ekonomii i nauk społecznych.

Urodzony w Trewirze (Niemcy Zachodnie) w roku 1818 Marks większą część swego pracowitego życia spędził na wygnaniu, szczuty i tropiony przez reakcyjne rządy Niemiec, Belgii i Francji. Wielki nauczyciel i reformator, wskazujący ludzkości nie tylko jak poznawać świat, ale i jak go zmienić należy, rozpoczął swą działalność jako naczelny redaktor wychodzącej w Kolonii „Gazety Reńskiej", zaś na szeroką arenę polityczną wkroczył w roku 1848, wydając wespół z Fryderykiem Engelsem „Manifest Komunistyczny" — nieśmiertelną księgę zasad i celów walki rewolucyjnego proletariatu.

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne Kraków, Wielopole 1

M—45117